

Sztandar Biblijny

„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów“

— Izaj. 62: 10 —

Wewnątrz numeru . . .

Finansiści drżą 82

Właściwa samoocena 87

Miejsce uzurpowane przez św.

Mikołaja 91

Wypędzenie z raju 94

25 grudnia - tekst Manny 95

Dziękczynienie 96



FINANSIŚCI DRŻĄ

ICH SREBRO I ŻŁOTO
NIE URATUJE ICH – Ezechiel 7:19



„Ludzkie serca będą drżeć
ze strachu” – Ew. Łukasza 21:26



W TYCH TRUDNYCH DNIACH i prawdopodobnie po raz pierwszy w historii, myślący ludzie są zdziwieni i zatrwożeni na prawdziwie niespotykaną skalę, gdy perspektywa zalamania się i rozpadu porządku naszego świata, niczym ciemne widmo, wyłania się przed ich umysłami. W historii narodów czytaliśmy, że kiedy warunki życia stawały się nie do przyjęcia, ludzie poszukiwali i zwykle znajdowali alternatywne rozwiązania. Zawsze zakładano, że alternatywne rozwiązania są możliwe do znalezienia. W najgorszym razie, gdy naród lub nawet imperium osłabło i uległo anarchicznemu rozpadowi, wkraczały ludy z zewnątrz i przejmowały władzę. Choć dla niektórych było to trudne do przyjęcia, to zawsze istniały alternatywne rozwiązania, a wraz z nimi pewna nadzieja.

Zagadkową i przerażającą myślą, która bezustannie i coraz natrętniej nasuwa się obecnie na umysły, jest to, że światu naszych czasów wyczerpują się – lub już wyczerpały się – możliwości. Dzisiaj nie ma „ludów z zewnątrz”, na które można byłoby liczyć, ponieważ wszystkie narody są włączone w „jeden świat” ogarniającej wszystko sytuacji przez takie wpływy, jak postęp nowoczesnej technologii, ogólnoswiatowy przepływ informacji i łączności oraz zmiana korporacyjnego biznesu i interesów finansowych z poziomu narodowego do skali globalnej. Broń masowego rażenia jest rozprzestrzeniana. Całe narody są zaniepokojone, nie mogąc panować nad wydarzeniami wewnątrz swych narodowych granic. Ludzie odczuwają, że coraz bardziej są narażeni na niebezpieczne sytuacje i skutki niemożliwego do opanowania kryzysu w różnych dziedzinach, który w ostatnich latach przekroczył tradycyjne granice, by ogarnąć cały świat.

Wielu ekspertów badających zagrożenia dla naszego światowego porządku wygłasza złowieszcze ostrzeżenia. My słyszymy ich obawy na temat ogólnoswiatowego krachu ekonomicznego, katastrofy ekologicznej, głodu, epidemicznych chorób, dewastacji środowiska jako skutku używania nowoczesnej broni i wpływu tych wszystkich zagrożeń na społeczne i polityczne zamieszanie. Istnieje nawet – jak wyraża to świat nauki – potencjał do powszechnej zagłady i dewastacji naszej planety. Uważa się, że to wszystko może stanowić karę za zaniedbania w poszukiwaniu możliwości w Chrystusie, jako lepszego światowego porządku. Lecz problemy, z którymi styka się ludzkość, są tak wielkie, tak kompleksowe i trudne do rozwiązania, że w tym czasie, który jest nazywany „wiekiem rozumu”, nikt z tych najmądrzejszych mężczyzn i kobiet tego świata nie może znaleźć, możliwego do powszechnego przyjęcia, realnego rozwiązania alternatywnego, a frakcje wśród nich nie są nawet pewne, czy takie w ogóle istnieje. Strach opanowuje ziemię.

W związku z tym tematem pragniemy rozważyć biblijny werset z Listu do Żydów 12: 26,27, który będzie podstawą naszego komentarza: „Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem”. Słowa „jeszcze raz” wskazują na usunięcie wstrząsanych rzeczy, „a więc tego, co zostało uczynione, aby pozostało to, co jest niewzruszone” (KJV).

Skomentowanie tych wersetów może okazać się korzystne przed bezpośrednim zastosowaniem ich do warunków, które obecnie przychodzą na nasz świat i ludzkie społeczeństwo. Wydaje się, że wstrząsanie jest manifestacją Boskiego niezadowolenia z obecnej władzy szata-

na ustanowionej w różnych elementach ludzkiego społeczeństwa stworzonych przez człowieka, które są oparte na grzechu, błędzie, niesprawiedliwości i chciwości (Jana 12:31). To są te rzeczy, które nie ostoją się w świetle tego dnia i znajdują się w procesie usuwania – w czasie wielkiego ucisku, który obecnie ma miejsce na ziemi, pod kierownictwem Pana. Skutkiem tego ucisku będzie ostateczne usunięcie zła i ustanowienie dobra jako przygotowanie do wprowadzenia Chrystusowego Królestwa sprawiedliwości – podczas Wieku Tysiąclecia. Ten werset stosuje się do naszych czasów i opisuje proces burzenia, który obecnie postępuje, w celu usunięcia wszystkich niesprawiedliwych rzeczy, które podlegają wstrząsaniu czy to w religijnej sferze ludzkiego społeczeństwa (kościelne niebiosy), czy też w ziemskich aspektach (rządowych, przemysłowych i finansowych), znajdujących się pod kontrolą świecką.

BANKOWE PAPIERY WARTOŚCIOWE SĄ WSTRZĄSANE

Wszystko co błędne, fałszywe i niesprawiedliwe, zostanie wstrząsnięte. W mowie finansjery istnieje powiedzenie równoznaczne z powiedzeniem, że „woda” zostanie wyciśnięta ze wszystkich akcji i obligacji. Obecnie, u progu Nowej Dyspensacji, kiedy wszystko jest „wstrząsane”, powinniśmy się spodziewać, że wszystkie takie akcje i obligacje zostaną zachwiane pod względem wartości, aż wszystko co nieuczciwe i niesprawiedliwe będzie usunięte.

Wielcy bankierzy i finansjści świata 136 lat temu doszli do wniosku, że w ich interesie leży wycofanie z obiegu srebra i pozostanie tylko przy standardzie złota. To, co przewidzieli i zamierzali, wypełniło się w dwojaki sposób; zredukowało zasoby monetarne świata oraz umożliwiło bankierom lepszą kontrolę sytuacji na całym świecie. Rozbudowanie systemu bankowego (wartościowego pod niektórymi względami), zwielokrotniło wartość każdego złotego dolara oraz spowodowało zastąpienie banknotów 5 i 10 dolarowych czekami i weksłami bankowymi. Tak więc zyski większych banków zaskakująco wzrosły z powodu wyższych rabatów i spłaty odsetek, powodując, że wzbogaciły się kosztem społeczeństwa.

Oczywiście, społeczeństwo zgodziło się na prawo demonetyzacji srebra i uczynienie zło-

ta jedynym standardem. Lecz uczyniło tak w wyniku błędnego zrozumienia, ponieważ uwierzyło w teorię bankierów, że naprawdę było to najlepszą rzeczą dla ludzi, a nie jedynie krokiem w interesie bankierów kosztem ludzi. Być może słuszne będzie stwierdzenie, że mniej niż połowa bankierów rozumiała filozofię przedsięwzięcia; pozostali byli kierowani przez bogatszych i bardziej przebiegłych, którzy w pełni rozumieли tę operację.

Rezultatem tego przedsięwzięcia były wielkie korzyści bankierów oraz ich wielki wpływ; ponieważ bez nich korporacyjne akcje i obligacje nie mogły być tak efektywnie odkupione. Bankierzy przejęli dużą ilość akcji i obligacji przemysłowych w procesie znanym jako gwarancja emisji papierów wartościowych. Oni byli zdolnymi pośrednikami obrotu obligacjami ze znacznym zyskiem procentowym, podnosząc ceny akcji i przechowując je do publicznej sprzedaży.

DZIEŃ ROZLICZENIA

Obecnie widzimy, jak wypełnia się biblijne oświadczenie: „Który chwyta mądrych w chytrłości ich” (Hioba 5:13). Pytacie, jak to się stanie? Odpowiedź jest taka, że wielkie banki nabyły dużo obligacji i akcji, z których miały nadzieję osiągnąć duże zyski; lecz niestety, obecnie są w stanie sprzedać jedynie niewielką ich ilość. Te obligacje i akcje uważane za część bankowych aktywów wskazują, że banki są bogate i mają ogromne nadwyżki. Lecz obecnie, gdy z akcji i obligacji jest wyciskana „woda”, okazuje się, że zasoby tych banków znacznie się zmniejszyły. One nagle staną się biedne, w rzeczywistości nie tracąc ani centa, ponieważ spada wartość rynkowa ich zabezpieczeń.

Wszystkie banki uświadamiają sobie ten fakt. One zdają sobie sprawę, że gdy Dzień Rozliczenia przyszedł, a ich pakiet akcji – ich zabezpieczenia – mają być traktowane jako ich rzeczywista wartość, będzie to oznaczać, że zamiast ogromnych zasobów i nadwyżek, niektóre z najbogatszych banków staną się niewypłacalne i wystąpią z prośbą do rządów o dofinansowanie. To będzie trudne, ponieważ zamożni ludzie na świecie podobnie inwestują swój kapitał i reakcja ta niekorzystnie wpłynie na wszystkie wielkie przedsięwzięcia handlowe świata. Kiedyś wszystko działało się dobrze,

zdumiewająco dobrze dla bankierów i zamożnych ludzi w wyniku demonetyzacji srebra, natomiast gdy w pełni zaświta Dzień Rozliczenia, sprawy tych samych ludzi będą się przedstawiać szczególnie trudno. I choć cały świat, zarówno biedni jak i bogaci, będą objęci tym zawieszeniem płatności i przebudową, niemniej jednak pod wieloma względami, bogaci najbardziej odczują tę presję.

Proces likwidacji postępuje od niemal wieku, wraz z początkiem I wojny światowej oraz wielkim kryzysem z 1929 roku, stanowiącymi podwaliny do dalszego osłabiania narodów. Daleko się posunęliśmy od tamtego czasu, przechodząc przez II wojnę światową, liczne mniejsze konflikty, takie jak w Korei, Wietnamie, Afganistanie i Iraku. Tak jak pewne linie kolejowe znalazły się w trudnościach finansowych po I wojnie światowej, które doprowadziły

do kryzysu w 1929 roku, tak ich następcy, światowe linie lotnicze, balansują na krawędzi opłacalności, a niektóre z nich zwijają swe skrzydła i kończą działalność. Korporacje transportowe i wszystkie inne firmy, a nawet indywidualni właściciele domów, z powodu rosnących cen paliwa są doprowadzani do ostateczności. Do nich dołączają obecnie duże banki i pewne towarzystwa ubezpieczeniowe z powodu klęsk żywiołowych. Dodatkowo do tego problemu są nierozsądne pożyczki

udzielane przez duże i małe instytucje bankowe. One zabierają tysiące domów obciążonych niespłaconym kredytem hipotecznym. Te warunki spotkały nie tylko Amerykę, lecz obejmują globalną gospodarkę. Pojawia się pytanie: kto płaci za te wszystkie dofinansowania? To podatnik, który trzyma sakiewkę. „Woda wyciskana” z tymi transakcjami pozostawia finansowy obraz społeczeństwa w bardzo niepewnej pozycji i niewątpliwie dokona swego całkowitego „wstrząśnięcia”. A w międzyczasie wojny, nie czekając na bardziej łagodny procesy prawne oraz zwykły klimat, także pogarszający stan biz-

nesu, doprowadzają do kryzysu finansowy świat. Narody świata są wstrząsane. Straty wojenne sięgają milionów ludzkich istnień i bilionów dolarów długu. Wartości finansowe są poważnie osłabione, podobnie jak narodowe możliwości kredytowe. Potrzebne jest wsparcie silnego pieniądza, ponieważ w każdej wojnie metale szlachetne praktycznie znikają ze wszystkich państw objętych wojną. Ich narodowe papiery wartościowe nie będą dobrze się sprzedawać za gotówkę i zostanie podjęta powszechna próba sprzedaży amerykańskich papierów wartościowych, kapitałów akcyjnych, obligacji itp. Lecz kto je kupi? Ameryka będzie dla nich praktycznie jedynym rynkiem zbytu, a jak już zauważyliśmy, amerykańskie banki i bankierzy są obciążeni – i to poważnie.

Gdy dowiadujemy się o ogromnej ilości tych amerykańskich akcji i obligacji trzymanyh

głównie w europejskich i azjatyckich oraz innych bankach, to nie dziwi nas, że amerykańscy bankierzy błędnie na myśl zarzucenia nimi amerykańskiego rynku. Według Rady Rezerw Federalnych amerykańskiego Departamentu Skarbu, w lipcu 2008 ogólna wartość amerykańskich papierów wartościowych trzymanyh przez obce instytucje wyniosła 2 676,4 miliardów dolarów. Jeśli nawet część tych płatności zostanie zamieniona w celu uzyskania zapłaty gotówką, będzie to oznaczać



lawinę – finansowy potop. Amerykańskie banki, już przeładowane tymi „papierami”, nie mogą nabyć wszystkich; zatem ceny spadną i nastąpi ruina.

Biorąc to pod uwagę, czy dziwi nas, że amerykańscy bankierzy boją się zobaczyć wymianę akcji otwartą dla biznesu? Rząd USA i inne rządy rozumieją sytuację i działają w celu podtrzymania finansowych rynków świata. Rząd Ameryki przeznaczył ponad 785 miliardów dolarów na to, by utrzymać ten okręt na powierzchni przez jakiś czas. Wartości nominalne giełdowych papierów wartościowych zostały tymczasowo

zabezpieczone, a tym samym bankom i bankierom pozwolono kontynuować liczenie ich po fikcyjnych cenach.

SKUTKI DEMONETYZACJI SREBRA

Gdyby srebro nie zostało zdemonetyzowane, bankierzy nie mieliby tak bezproblemowych czasów, jakimi cieszyli się przez ponad 135 lat, jeśli chodzi o rynki finansowe i nie uzyskaliby wysokich premii i stóp procentowych – lecz także nie przeżywaliby rozczarowań obecnie, ponieważ świat miałby dwukrotnie większe wsparcie finansowe, by zaradzić swym problemom. Gdy myślimy o tym, że złote monety świata nie wystarczą do pokrycia odsetek od narodowych długów, przekonujemy się, jak instytucje bankowe trzymały ludzi za symboliczne gardło, a obecnie duszą się własnymi pomysłami. Odsetki od długów nie mogą być spłacone w złocie, ponieważ nie wystarczy złota do ich spłacenia. Stąd jedyną rzeczą, która pozostaje do zrobienia, jest wydanie następnych obligacji, płatnych walutą *Ufamy w Bogu* [In God We Trust – napis widniejący na amerykańskich dolarach, przyp. tłum.]. Co się stanie, kiedy nikt nie kupi obligacji? Zainteresowanie obcych podmiotów amerykańskimi „papierami” w rocznym udziale oznacza drenaż 107 miliardów dolarów każdego roku, potrzebnych na zapłatę odsetek. Wydaje się, że obecnie zbliżamy się do zapaści z powodu wojen, klęsk związanych z pogodą oraz nierozsądnych pożyczek i wydatków. Finansowe koła, które tak pomyślnie obracały się dla bankierów w przeszłości, obierają przeciwny kierunek miażdżąc ich finansowo.

Najwyraźniej, nasz „finansowy domek z kart” drży i zbliża się do ruiny. Rządy oraz najzdolniejsi finansisci świata próbują różnych rozwiązań. Moglibyśmy mieć nadzieję, że ich umiejętności doprowadzą do zamierzonego przez nich celu i istniejące instytucje finansowe

zostaną zachowane – od „skruszenia” ich na kawałki. Lecz jeśli mamy właściwe zrozumienie Pisma Świętego, jeśli przyszedł wielki Dzień Rozrachunku, w którym wszystkie nietrwałe rzeczy mają być wstrząśnięte i nie pozostanie nic prócz tego, co niewzruszone, wtedy możemy być pewni, że wszystkie ludzkie wysiłki zawiodą i że ostatecznie nastąpi największy ze wszystkich krachów finansowych, jakie kiedykolwiek miały miejsce. Lecz pomimo tych ciemnych chmur, Bóg zapewnił nam światło przy końcu tego tunelu.

ZA MAŁO ZŁOTA

Zauważcie, że nie mówimy nic nowego – że to, co właśnie powiedzieliśmy, zostało stwierdzone przez wielu, przynajmniej po części i opublikowane w światowych mediach. My jedynie łączymy te sprawy i wskazujemy na ich związek ze świadectwami Biblii, że obecnie znajdujemy się w wielkim dniu „wstrząsania”. Niektórzy będą to traktować jako fanatyczny pesymizm, ponieważ ogromna większość ludzi nie ufa Pismu Świętemu. Niemniej jednak, gdy te rzeczy nastąpią w bardzo niedalekiej przyszłości, niektórym może to dopomóc w zrozumieniu prawdziwej sytuacji, w uznaniu faktu, że to „wstrząsanie” narodów pod względem finansowym, społecznym,

politycznym i religijnym nie jest przypadkowe, lecz pochodzi od Pana. W normalnych warunkach amerykański biznes powinien prosperować jak nigdy przedtem. Lecz w wyniku wprowadzenia standardu złota w Europie i Ameryce występuje niedostatek silnego pieniądza i biznes na całym świecie pogrąża się w marazmie. Potrzeby i wymagania świata są tak wielkie jak nigdy dotąd, lecz brakuje finansowego wsparcia, które umożliwiłoby ich zaspokojenie. Wydaje się, że Prorok Ezechiel (7:19) odnosi się do demonetyzacji srebra, mówiąc: „Srebro swoje po ulicach rozrzucą”, trak-



Ew. Marka 4: 38 - 41

tując go jako towar, a nie jako pieniądze. Następnie Prorok mówi o tym, że złoto będzie rzadko spotykane, aż w końcu zniknie zupełnie ze społeczeństwa, jak sugeruje hebrajski tekst: „Ich złoto zostanie usunięte”. Dlatego ani srebro, ani złoto nie będzie w stanie wybawić od PAŃSKIEGO gniewu w tym dniu.

Korporacyjni potentaci i bankierzy, którzy posiadają papiery wartościowe, uświadamiają sobie, że jeśli trudno jest uzyskać pieniądze z oprocentowania udziałów w akcjach i obligacjach, to jeszcze trudniej będzie wydać nowe obligacje w celu zastąpienia tych, które należałoby wykupić, niezależnie od tego, jak mądrze i dobrze byłyby zarządzane. Czy dziwne jest, że finansowych i politycznych książąt ziemi spoglądających w przyszłość ogarnia wielka trwoga? Ich w pełni uzasadnione obawy zostały przepowiedziane przez naszego Zbawiciela jako jeden ze znaków obecnego czasu: „Ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat” – na społeczny porządek i z powodu wstrząsania „niebios”, systemów kościelnych i „ziemi”, władz świeckich (Łuk. 21:26).

WŁADCY, BĄDŹCIE MĄDRZY!

„Nauczcie się sędziowie ziemi” (Ps. 2:10). Czy kulturalni i wpływowi książęta ziemi mają właściwy punkt widzenia na sytuację i zdają sobie sprawę ze swych błędnych decyzji i niemożności odwrócenia wielkich zmian, które nastają, ponieważ nadchodzi czas, w którym Mesjasz obejmie Swą wielką moc i panowanie? Czy mądrzy tej ziemi uświadamiają sobie sytuację i w pełni poddają się pod Boskie wymogi absolutnej sprawiedliwości i prawdy? Jak wielkim błogosławieństwem byłoby to dla świata! Gdyby ci książęta odwrócili swą uwagę od zagarniania władzy i żądzy bogactw w kierunku oświecenia i podniesienia ludzi na wyższy poziom, wówczas staliby się ministrami Nowej Dyspensacji, która zostałaby wprowadzona z radością. Lecz Pan informuje nas, że tak nie będzie i że w wyniku tego, Królestwo Mesjasza jest obecnie wprowadzane przy pomocy „Czasu ucisku, jakiego nie było odkąd istnieją narody” (Dan. 12:1, KJV).

WSPANIAŁY REZULTAT

„Obraca burzę w ciszę, tak, że umilkną nawalności ich. I weselą się, że ucichło; a tak przywodzi ich

do portu pożądanego. ... Któż jest tak mądry, aby to upatrywał i zrozumiał wszystkie litości [miłosierdzie, KJV] PAŃSKIE” (Ps. 107:29,30,43).

Okazuje się, że jest to Psalm proroczy, przedstawiający w znacznej mierze doświadczenia ludu Bożego na przestrzeni całego Wieku Chrześcijańskiego. On może być zastosowany do Kościoła, a także do wydarzeń ogólnoswiatowych. Przyczyną wszelkich problemów na świecie jest grzech. Bóg w Swej mądrości zaplanował usunięcie zła i jego skutków. Bóg dozwolił, by grzech powodował życiowe burze i trudności w obydwu klasach ludzkiej rodziny w celu ich naprawy; by byli przez niego miotani i smagani i żeby się nauczyli oceniać ofiarę złożoną przez naszego Zbawcę, którego Bóg postanowił, aby był Wielkim Wyzwolicielem wybranych i ostatecznie świata. To wszystko zostało zaplanowane przez Boga, aby Chrystus wraz ze Swym Kościołem wkroczył z mocą oraz najwyższą władzą i nakazał uciszenie wszystkich sztormów, a także wyprowadził porządek z zamieszania. Jednak to wszystko musi czekać na wyznaczony przez Boga czas. Podczas tego wieku Wybrani zostali wyselekcjonowani, a życiowe burze i trudności okazały się wartościowe dla rozwoju i oczyszczenia ich charakterów, w celu przygotowania ich do zaszczytów królestwa oraz przywilejów i sposobności w niebiańskiej sferze. Oni będą wielką pomocą dla świata, który będzie się starał o życie wieczne na ludzkim poziomie podczas Tysiącletniego panowania Chrystusa (Obj. 20:4).

Na początku Wieku Tysiąclecia zostanie wprowadzone Nowe Przymierze, na mocy którego Starożytni i Młodociani Godni, jako ziemscy reprezentanci Chrystusa i Kościoła, obejmą nadzór nad nauczaniem świata oraz ludzkimi sprawami. To nastąpi po rozkazie Mesjasza: „Uspokójcie się gniewne narody i uciszcie się rozszalałe wały morskie ... Ten, kto zdobył mądrość i dostrzegł miłosierdzie Pańskie, będzie w stanie ujrzeć światło przy końcu ucisku, mimo że w krótkim czasie Jego sprawiedliwy miecz zostanie wydobyty dla ukarania wszelkiej niegodziwości i obalenia złego imperium szatana.

BS '08, 82-85

WŁAŚCIWA SAMOOCENA

WDWÓCH poprzednich numerach rozważaliśmy o braku czyli przeciwieństwie samooceny oraz jej przesadnym wyrażaniu. Obecnie słuszne będzie zastanowienie się nad sposobami rozwoju tej właściwej cechy charakteru. W rozwoju łaski samooceny powinniśmy używać ostrożności, ponieważ ona zawiera elementy, które powinny być raczej zredukowane i osłabiane niż upiększane. To ograniczanie jest potrzebne z powodu naszej obecnej niedoskonałości w sercu i umyśle, które mają tendencję do okazywania samozadowolenia z naszych osobistych zdolności i osiągnięć charakteru. Taka postawa prowadzi raczej do rozwoju pychy, niż do zachowywania tych elementów w stanie ograniczenia. Takie ograniczenie zostanie osiągnięte, jeśli zachowamy trzeźwą ocenę naszych niedoskonałości w obecnym stanie i będziemy czynić starania, by zachować cechę samooceny na właściwym miejscu, przez przejawianie samodyscypliny panującej nad wszystkimi zakresami jej użycia.

Ponadto, większość ludzi nie potrzebuje specjalnego zachęcania do rozwoju zaufania do siebie i szacunku dla siebie, gdyż wydaje się, że większość z nich potrzebuje działań w kierunku zniechęcania do tych elementów samooceny. Lecz są ludzie, których należy do nich zachęcać, ponieważ brakuje im zaufania do siebie i szacunku dla samego siebie. Ten rozwój powinien odbywać się do takiego stopnia, aby te dwie cechy uczynić wiernymi sługami prawdy, sprawiedliwości i świętości, nie więcej i nie mniej. Więcej niż to – rozwinie pychę; mniej niż to – powstrzyma jednostkę przed działaniem w granicach jej najlepszych możliwości i spowoduje, że będzie ona postępować niegodnie wobec siebie jako sługi Bożego. To wskazuje, kiedy niektórzy bracia powinni rozwijać zaufanie do siebie, inni szacunek dla siebie, a jeszcze inni obydwie te elementy. Dla takich osób proponujemy pewne rozważania na temat tych cech, mając nadzieję, że okażą się pomocne w wyrównaniu tych braków.

KULTYWOWANIE

Rozpoczynamy od kultywowania zaufania do siebie. Jak powinniśmy postąpić? Po pierwsze, powinniśmy rozpoznać, czy mamy ten brak i starać się o właściwą diagnozę naszej słabości, ponieważ bez takiego rozpoznania nie będziemy w stanie znaleźć środków do uzupełnienia go. Po drugie, powinniśmy zrozumieć potrzebę uzupełnienia tego braku; i ostatecznie, powinniśmy ustalić metodę prowadzącą do wyrównania braku. Nie starajmy się o uzupełnienie go jedynie przy pomocy naszych ludzkich zdolności, lecz raczej używajmy biblijnych metod *sprawiających, iż my sami wierzymy, że jesteśmy zdolni być tym i czynić to, czego Bóg od nas pragnie*. Powodem, dla którego ten sposób postępowania jest właściwy, jest to, że on uzdalnia nas do rozsądnego poglądu na nasze możliwości jako chrześcijan, ponieważ jest to pogląd, jaki Bóg ma w Swym umyśle, a On nigdy nie pragnie, by brakowało nam zaufania do siebie ani też żebyśmy wykraczali poza nasze zdolności. Stąd musimy dowiedzieć się, czego Bóg od nas pragnie. Możemy tego dokonać przez uważną analizę naszego ducha poświęcenia, nasze rzeczywiste talenty oraz naszą opatrznościową sytuację, ponieważ na tej podstawie Bóg decyduje czego od nas pragnie – kim mamy być i co czynić.

Rozpoznając, jak Bóg chce nas użyć w tych aspektach, w ogólny sposób dostrzegamy Jego pragnienie kim mamy być i co czynić w kierunku ulepszenia nas samych, naszych braci i innych. Wówczas w szczególny sposób, przez wydarzenia naszego codziennego życia, Bóg wskazuje, jakich działań od nas pragnie przez związek z zasadami Jego Słowa, przez pobudki Jego Ducha oraz wskazówki Jego opatrzności co do wykonania tej pracy. Kiedy już dowiedzieliśmy się, jakiej reorganizacji musimy dokonać w naszym charakterze, wtedy powinniśmy *przejawiać wytrwałe zdecydowanie wierząc, że mamy zdolności, by takimi być i tak czynić*. Mamy wzmacniać tę siłę umysłu przez używanie tych części Bo-

skiego Słowa, które odnoszą się do wykonywanej przez nas pracy i wtedy mamy ją wykonać. Mówmy do siebie: *mogę*, MOGĘ, MOGĘ być tym lub to czynić, bo przecież Bóg nie życzyłby Sobie tego, gdybym nie mógł tego dokonać. To będzie wzbudzać zaufanie do siebie, a powtarzanie tego ćwiczenia rozwinie je bardziej. Tym sposobem możemy rozwijać zaufanie do siebie.

ROZWIJANIE

Teraz zastanówmy się, jak możemy kształtować szacunek dla siebie z samooceny. Rozwój zaufania do siebie pomoże nam w rozwijaniu szacunku dla siebie w tym znaczeniu, że przekonana nas, iż przez łaskę Boga, w Jego Świątym Duchu, przez Jego Słowo i opatrności, pracujemy nad zdolnością, której Bóg od nas pragnie. Z tym przekonaniem mamy dobry start w rozwijaniu szacunku dla siebie. Poniższe uwagi okażą się pomocne. Najpierw mamy rozpoznać nasz brak w tym względzie. Po drugie, mamy ustalić stopień szacunku dla siebie, właściwy do odczuwania i okazywania przez nas, ponieważ możemy wyjść poza tę właściwą ilość i rozwinąć arogancję, wyniosłość, pogardę i lekceważenie innych oraz szkodzić im przez manifestowanie tego przesadnego szacunku dla siebie. Możemy mieć niedobór w rozwoju szacunku dla siebie i zachowywać się nikczemnie, haniebnie oraz mieć służalczego i unижonego ducha powodowanego przez niedostateczny szacunek dla siebie. Po trzecie, utwierdźmy naszą wolę, by myśleć o sobie i postępować z godnością wymaganą przez nasze osobiste i urzędowe stanowisko przed Panem, zarówno co do uznawania, że nie możemy odczuwać i czynić rzeczy niegodnych naszej pozycji oraz uważając, że mamy odczuwać i działać w sposób godny naszego stanowiska przed Niebiańskim Ojcem. Taki sposób działania ukształtuje w nas właściwy i pożądaný szacunek dla siebie.

PRZESTROGI

Po wskazaniu jak ma być rozwijany właściwy szacunek dla siebie, odpowiednie będzie dodanie kilku ostrzeżeń. Po pierwsze uważamy, że większość ludzi nie potrzebuje go rozwijać, ponieważ większość członków naszego rodu ma go za dużo z powodu niedoskonałości, dziedziczenia, wychowania czy otoczenia lub też przez połączenie dwóch lub więcej z tych wpływów. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do elementu samozadowolenia, które nigdy nie powinno być rozwijane, chociaż jest potrzebne do przewyciężenia przesadnego niezadowole-

nia z siebie. Można tego dokonać nie przez osiągnięcie samozadowolenia, lecz przez zwalczanie nadmiernej niezadowolenia.

Przed wszystkim powinniśmy starannie zwrócić uwagę, czy mamy rozwijać, czy raczej ograniczać samoocenę. Następnie przejawiamy wielką troskę, jeśli stwierdzimy u siebie niedostateczne zaufanie i szacunek dla siebie, abyśmy nie rozwinęli nadmiernej samooceny, której przejawianie jest większym niebezpieczeństwem niż jej niedobór. Dlatego kształtując wymaganą samoocenę należy okazać wielką troskę w dążeniu do niej i jej równoważeniu, by nie posunąć się do obydwu skrajności.

Trzecia przestroga, jaką chcemy wskazać w związku z tą kwestią to ta, że zawsze powinniśmy czuwać, by nie rozwinąć zbyt wielkiej samooceny, która oznacza pychę i która jest głównym zagrożeniem związanym z rozwojem odpowiedniej samooceny; gdyż pycha jest najbardziej niebezpieczna ze wszystkich wad, z wyjątkiem tych, które bezpośrednio uderzają w wyższe pierwszorzędne łaski. Na przykład, przesąd (wylbrzymiona wiara), niewiara (brak wiary) i niedowierzanie (przeciwieństwo wiary), te trzy, które są bezpośrednim naruszeniem właściwej wiary. Zatem dobrze strzeżmy samych siebie w związku z rozwojem samooceny.

OGRANICZANIE PRZESADNEJ SAMOOCENY

Gdy samoocena jest za mocno rozwinięta, to musi być powściągnięta i łagodzona. Ona nie może być zniszczona, ponieważ jest łaską charakteru, lecz gdy jest wylbrzymiona, to należy ją powstrzymać i kształtować. Innymi słowy, musimy znaleźć równowagę pomiędzy jej brakiem, a nadmiarem. W tej łasce, tak jak w przypadku wszystkich innych łask charakteru, potrzebna jest regulacja, jeśli mamy do czynienia z jej przerostem lub niedoborem; musimy znaleźć złoty środek pomiędzy tymi dwiema skrajnościami. Wskazaliśmy już, jak ją rozbudzić w przypadku jej braku. Obecnie pragniemy wskazać, jak ją powstrzymać od skrajnego jej nadmiaru.

Nadmiar samooceny jest rozpoznawany przez fakt, że ona usiłuje zdobyć panowanie nad naszymi myślami, motywami, słowami i czynami. Ponieważ jest ona niższą pierwszorzędną łaską, to – podobnie jak drugorzędne i trzeciorzędne łaski – nigdy nie może panować nad naszymi myślami, uczuciami, słowami i czynami, ponieważ takie panowanie należy wyłącznie

do kompetencji wyższych pierwszorzędnych łask. Jeśli ona panuje, to decyduje o tym pycha, która wzrasta przez takie panowanie.

W takim przypadku powinny być używane następujące metody: (1) połączenie wyższych pierwszorzędnych łask z wysiłkami samooceny do zdobycia kontroli, przez co wysokie mniemanie o sobie zostanie usunięte do tyłu, (2) zastąpienie pychy, która panuje nad samooceną, przez jej przeciwieństwo – pokorę, rozwijaną i przejawianą przez połączenie wyższych pierwszorzędnych łask i poddanie samooceny ich kontroli; i (3) ograniczanie wysiłków samooceny do panowania przez używanie łask innych niż jej przeciwieństwo oraz włączanie wyższych pierwszorzędnych łask lub innych łask, takich jak niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne, w tłumienie pychy jako zarozumiałej samooceny.

Wytrwała determinacja i używanie tych trzech szczególnych metod okaże się pomocne w uzyskaniu właściwej samooceny. Pycha jest wysokim mniemaniem o sobie, które ma trzy formy: (1) aroganckie zaufanie do siebie – samowystarczalność i związane z nią wady, (2) samozadowolenie i związane z nim wady, omówione wcześniej; (3) wygórowany szacunek dla samego siebie – arogancja i wyniosłość oraz związane z nią wady, już omówione. Powyższe metody powinny być używane przeciw wszystkim trzem elementom pychy, która tym samym zostanie przezwyciężona przez wierny opór.

Nasza samoocena w jej dwóch złych fazach – w niedoborze i nadmiarze, prowadzi do utrapień, w znaczeniu sprowadzania na nas kłopotów przez ich działanie. Jak wiele problemów spotyka świat z powodu pychy! W religii, denominacjach, państwie, w pracy, społeczeństwie, rodzinie, w biznesie, edukacji, nauce, literaturze, sztuce, filozofii oraz ich wzajemnych związkach, historia świata dowodzi, że pycha jest jednym z mistrzów w tworzeniu problemów. Jest to również prawdą wśród poświęconych, w ich osobistym życiu i jego różnych aspektach oraz w relacjach pomiędzy poświęconymi. Szczególnie jest to prawdą wśród wodzów. Zostało stwierdzone, że według obserwacji 95% wodzów upadło z powodu pychy. Ograniczając nasze rozważania do Epifanii, odkrywamy, że odsetek takich upadków jest nawet większy niż 95%. Jak wiele upokorzeń sprowadzają na siebie różne jednostki z Pańskiego ludu przez przejawianie samowystarczalności, samozadowolenia, arogancji i związanych z nimi wad, które są elementami pychy!

Chociaż brak samooceny nie jest tak wielkim wicherzycielem jak wyniosła samoocena, to jednak wyrządza szkodę, zarówno osobom poświęconym jak i światu. Jak wiele niepowodzeń i błędów powoduje brak zaufania do siebie i szacunku dla siebie w religii, denominacjach, państwie, w pracy, społeczeństwie, rodzinie, biznesie, edukacji, nauce, literaturze, sztuce, filozofii oraz wzajemnych powiązaniach między nimi! Wszyscy poświęceni, którym brakuje tych dwóch elementów samooceny, patrząc wstecz na konkretne doświadczenia, mogą dostrzec wiele niepowodzeń i błędów oraz wynikłych z tego kłopotów, które stały się ich udziałem z powodu tych braków! Trudno powiedzieć, który z tych dwóch braków sprawia nam największy problem, lecz oczywiste jest, że brak zaufania do siebie powoduje więcej niepowodzeń niż brak szacunku dla siebie, natomiast brak szacunku dla swojej osoby powoduje, że popełniamy więcej pomyłek niż w wyniku braku zaufania do siebie. Zatem nadmiar lub brak samooceny powoduje utrapienia w znaczeniu kłopotów.

PRÓBOWANIE SAMOOCENY

Nasza właściwa samoocena musi przejść próbę w znaczeniu przetestowania jej, ponieważ, podobnie jak każda inna część charakteru, ona musi być wypróbowana przez różne doświadczenia, w celu wykazania jej przydatności lub nieprzydatności do stanowiska, jakie Bóg nam oferuje. To próbowanie odbywa się przez przechodzenie różnych rodzajów doświadczeń, lecz najbardziej kluczowe próby spotykają właściwą samoocenę przez nasze wywyższenia i upokorzenia.

Wywyższenia są nam udzielane w tym celu, abyśmy okazali, czy nasza właściwa samoocena zmieni się w zarozumiałą samoocenę, czy też pozostanie w odpowiedniej równowadze. Zgodnie z tym Pan pozwala, abyśmy w naszym życiu doświadczali sukcesów, zaszczytów, wysokiej pozycji, popularności i wywyższania. One w oczywisty sposób próbują tę cechę! Jak wielu wśród takich doświadczeń nie zdołało zachować zrównoważonej samooceny i popadło w samowystarczalność, zuchwałość, zarozumiałość, samozadowolenie, arogancję, wyniosłość, chępliwość i samowywyższanie się!

Z drugiej strony, nasza właściwa samoocena jest poddawana upokorzeniom, by dostarczyć nam sposobności zamanifestowania, czy takie upokorzenia nie popchną nas w drugą skrajność, w której brak zaufania do siebie przechodzi

w krańcowość z towarzyszącym mu zniechęceniem, rozpaczą i kompleksem pokonanego; w której brak zadowolenia z siebie przybiera skrajną formę, wraz ze zniechęceniem i desperacją wobec siebie oraz kompleksem niższości; oraz w której występuje wyjątkowy brak szacunku dla siebie wraz z towarzyszącym mu poniżaniem się, służalczością, płaszczaniem się i kompleksem upodlenia, czy też pomimo takiego upokorzenia zachowamy zrównoważony szacunek dla siebie. Niektóre z prób dotyczących naszej samooceny będą jednostronne – doświadczając tylko jednej jej części, a niektóre będą złożone, obejmując jej dwie lub trzy części.

Niektóre z tych prób nie będą dotyczyły niczego innego jak tylko samooceny, natomiast inne będą obejmować jedną lub więcej innych cech charakteru. Chociaż takie próby mogą spotkać naszą właściwą samoocenę, do nas należy wierne ćwiczenie naszych świętych zalet w harmonii z Duchem, Słowem i opatrnością Boga, aby wiernie zachować właściwą samoocenę, a tym samym stać się zwycięzcami w próbowaniu jej. Mamy codziennie zmagać się na tym polu, jak również podczas doświadczania wszystkich innych naszych łask, abyśmy zwyciężali z godziny na godzinę i z dnia na dzień, byśmy pod koniec okresu próby mogli ostatecznie okazać się zwycięzcami.

Wśród ludzi znajdujemy bardzo liczne przykłady przesady, niedoboru oraz równowagi w zakresie samooceny. Wykazaliśmy, jak one panują w różnych sferach ludzkiej działalności, a każdy z nas może przypomnieć sobie przykłady trzech elementów samooceny w jej przesadnym wyrażaniu, braku oraz równowadze, tak jak one istnieją i są przejawiane w różnych dziedzinach życia. Dlatego też nie będziemy tutaj wymieniać przykładów jednostek przejawiających te trzy formy samooceny w przesadzie, niedoborze i równowadze w ich różnych sferach.

REZULTATY SAMOOCENY

Na zakończenie chcemy w krótkości wskazać na rezultaty właściwego kształtowania dwóch elementów samooceny, które powinny być rozwijane, gdy występuje ich niedobór.

Rozwój *zaufania do siebie* do stopnia trzeźwej samodzielności będzie mieć dobry skutek w zachowaniu jednostki przed niepowodzeniem w odpowiednich przedsięwzięciach, zarówno z punktu widzenia zabezpieczenia jej przed nieufną postawą pokonanego, jak i przed zuchwa-

łą samowystarczalnością, ponieważ obie te skrajności z różnych punktów widzenia sprzeciwiają się pomyślnemu rozwojowi charakteru. Właściwie rozwinięte zaufanie do siebie powstrzyma nas przed podejmowaniem się zadań leżących poza zasięgiem naszych możliwości oraz przed niepowodzeniem w podejmowaniu się tego, czego pomyślnie możemy dokonać z pomocą Boga. Wręcz przeciwnie, ona będzie utrzymywać nas przy złotym środku w naszych dążeniach, wskazywanym przez nasze zdolności jako droga, którą powinniśmy obrać oraz dopomoże nam w pomyślniej realizacji naszych właściwych dążeń. Tym sposobem możemy wypełniać Boskie cele w nas i przez nas oraz przynosić pożytek innym i sobie.

Podobnie okazuje się, że właściwy rozwój *szacunku dla siebie* obfituje w dobre rezultaty. On powstrzymuje nas przed niegodnym działaniem wobec nas samych jako dzieci Bożych, tym samym powstrzymując nas przed grzechem, samolubstwem, światowością i błędem, a szczególnie przed popieraniem błędu. To są niektóre z jego biernych owoców. Lecz on sprowadza też konstruktywne owoce, ponieważ przyczynia się do naszego godnego działania wobec siebie samych jako pouczonego, usprawiedliwionego i poświęconego ludu Bożego, a tym samym zachęca nas do wzrostu w mądrości – prawdzie – w cnotach sprawiedliwości, w łaskach miłości i w przejawianiu mocy, przez co stale pobudza nas do przekształcania naszych charakterów na podobieństwo Chrystusa. Właściwy szacunek dla siebie uzdalnia nas również do przejawiania tej godności, której wymagają od nas różne urzędy sprawowane przed Panem, do ćwiczenia, do rozwijania samych siebie, do bardziej korzystnego wpływania na drugich i do uwielbiania Boga i Chrystusa, którzy zaszczycili nas tymi różnymi urzędami: żołnierzy, ambasadorów, księży, nauczycieli i szlachciców pod Boskim zwierzchnictwem.

Oczywiście te nagrody są dla nas silną motywacją do rozwijania i ćwiczenia właściwej samooceny w zrównoważonym zaufaniu do siebie i szacunku dla siebie. Ufamy, że wszyscy z nas poddadzą się tej motywacji do rozwijania ich w takim stopniu, w jakim jest to dla nas konieczne.

BS '08,86-89

„PYCHA POPRZEDZA UPADEK”

KRÓL wraz z orszakiem w miasteczku się zjawił,
Jadąc na ośle, klauna udającego, świetnie się bawił.
A kiedy ludzie, króla rozpoznając, gorąco go witali
I z wielką radością należny mu hołd składali,
Osioł przysiadł i każdemu kłaniał się dumnie,
Lud pozdrawiając zgromadzony tłumnie.
Król się rozgniewał, kazał rozsiodłać osiołka

I swym pachołkom, choć na ulicy, nie żałować kołka.
Tak też Mistrz, nie znalazłszy żadnych względów,
Potraktował tych, którzy nadużyli swych urzędów
I nie oddając należnej Panu chwały,
Sobie przypisali składane hołdy i honor cały.
Niestety, upadnie każdy, kto głosu pychy słucha,
Pan pozbawi ich Prawdy i jej świętego ducha.
Nie osiągnie mądrości, jaką by Prawda przyniosła,
Nikt, kto będzie się szczyił odwagą wspomnianego osła.

MIEJSCE

UZURPOWANE PRZEZ ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA



ROZPOCZYNAJĄC dużo wcześniej i występując z coraz większą częstotliwością aż do 25 grudnia, każdego roku w całym chrześcijańskim świecie, łagodna, uśmiechnięta twarz sympatycznej, wesołej postaci wita ludzi w supermarketach, sklepach, biurach, szkołach publicznych i niedzielnych, w domach i kościołach, pojawiając się na świątecznych dekoracjach, kartach, listach, świątecznych opakowaniach i uroczystościach. Tą postacią jest święty Mikołaj. Jest on przedstawiany jako bóstwo

i dobry zwiastun radosnych świąt Narodzenia Pańskiego oraz wielki przyjaciel i dobroczyńca każdego grzecznego dziecka. On tak zjednał sobie serca milionów ludzi, zarówno młodych jak i starszych, że co roku w tym okresie ludzie łączą się, z zapalem śpiewając na jego cześć.

Teraz w skrócie przedstawiamy legendę, która jest barwnie opowiadana, śpiewana i malowana dla dzieci: „Bardzo daleko stąd, w okolicy podbiegunowej, wśród lodu i śniegu, mieszka Mikołaj w wielkim domu z licznymi

pokojami wypełnionymi rzeczami, które radują dziecięce serca. Przez większą część roku on i jego pomocnicy są bardzo zajęci swą pracą robienia ładnych zabawek dla grzecznych małych dzieci na całym świecie. On widzi, słyszy i wie wszystko, co mówią i robią dzieci. On przechowuje „Księgę pamięci”, w której zapisuje wszystkie ich słowa i czyny. Jak przedstawia to jedna z popularnych piosenek: „On widzi, kiedy śpisz i wie, kiedy się budzisz”. W wigilię Mikołaj zstępuje z nieba w saniach, wioząc olbrzymi worek wypełniony wieloma wspaniałymi prezentami. Jego sanie ciągnie szybki renifer, który „leci na skrzydłach wiatru” i „jedzie na chmurach”. Tylko ci, którzy czekają i czuwają, są w stanie go dostrzec. Gdy przychodzi, przynosi w nagrodę prezenty dla wszystkich grzecznych małych dzieci, dlatego musicie być grzeczne i posłuszne rodzicom, jeśli chcecie, by Mikołaj przyniósł wam coś naprawdę miłego”.

Czy uważacie, że jest to jedynie ujmująca i nieszkodliwa legenda, niewinna fantazja mająca pewną wartość w uczeniu małych dzieci posłuszeństwa (przynajmniej przez część roku!)? Zastanówmy się. Dzieci przeważnie reagują na tę legendę następująco: „Mikołaj jest naszym przyjacielem, który ma wszystko to, co my chcemy i który da nam to, jeśli będziemy dobrzy”. Czy dziwne jest, że dzieci otwierają serca przed Mikołajem, pragną się jemu podobać, mówią i śnią o nim, czekają na niego i wyglądają go z tęsknymi sercami?

MIEJSCE UZURPOWANE PRZEZ MIKOŁAJA

Czyje miejsce zajmuje Mikołaj w dziecięcych umysłach i sercach, gdy rok po roku, ta nieszkodliwa (?) legenda jest im powtarzana? Mikołajowi, uśmiechniętemu, hojnemu, zmyślönemu dawcy miłych prezentów, nagradzającemu dobre dzieci, pozwala się tym sposobem by w ich umysłach i sercach, mniej lub bardziej zajął on *miejsce, które należy do Niebiańskiego Ojca i które powinno być zajmowane przez Niego, prawdziwego, szczodrego Dawcę „każdego dobrego i doskonałego daru”* (Jak. 1:17, KJV), który „nagrodę daje tym, którzy Go szukają” (Żyd. 11:6)! A ponadto pozwolono, by legenda o świętym, obdarzającym prezentami, wykradła w umysłach i sercach dzieci mniej lub więcej *miejsca, które powinna zająć „najśrodsza historia, która kiedykolwiek została opowiedziana”,* historia

o Bogu, który posłał na świat Swego jednorodzonego Syna, aby odkupił ludzkość.

Święty Mikołaj rzeczywiście zajmuje miejsce, które należy do Boga i Jezusa! Bóg powiedział (2 Moj. 20:3): „Nie będziesz miał bogów innych przede Mną”; a Pan Jezus rzekł (Mat. 19:14; Mar. 10:14): „Dopuszczcie dzieciom przychodzić do Mnie”. Lecz przez legendę o Mikołaju, inny bóg został umieszczony przed Jehową, a pozycja Jezusa została zminimalizowana. Domy są otwierane, choć często nieświadomie, przed rabusiem w czerwonych szatach, i nie stawia się prawie żadnego oporu, gdy ten idol kradnie dziecięce serca.

Zatem zdejmując z niego to przebranie dostrzegamy, że ten nieszkodliwy (?), wesoły, hojny, prowokujący do zabawy Mikołaj, jest w rzeczywistości jednym z misternych szatańskich arcydzieł. Szatan jest prawdziwym autorem nieszkodliwej (?), czarującej legendy o Mikołaju. Na liczne sposoby szatan zwodzi upadłą ludzkość, aby odmieniła „chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka” i „prawdę Bożą w kłamstwo” oraz skłania ludzi, by „chwalili stworzenie [gr. *stworzoną rzecz*] i służyli mu raczej niż Stworzycielowi” (Rzym. 1:23,25). Legenda o świętym Mikołaju jest właśnie jednym z tych oszustw. Przez tę legendę on zwrócił umysły i serca małych dzieci w kierunku czczenia fałszywego bóstwa, z fałszywymi nadziejami, zmyślonymi historiami i fantazją, którą karmi ich żywą wyobraźnię.

WŁAŚCIWE ZACHOWANIE CHRZEŚCIJAN

Niechaj wszyscy, którzy wyznają imię Chrystusa, w każdy możliwy sposób powstrzymają się przed podążaniem za „sprytnie obmyślonymi baśniami” (1 Tym. 1:4; 4:7; 2 Tym. 4:3,4; 2 Piotra 1:16, KJV). Nie „zatrzymujmy [gr. *powstrzymywać, tłumić*] prawdy Bożej w niesprawiedliwości” (Rzym. 1:18). *Powiedzmy naszym dzieciom, że Mikołaj jest jedynie baśnią, że on nie jest prawdziwy!* Opowiadajmy im prawdę i przekazujmy ją w miłości (Efez. 4:15)!

PRZEDE WSZYSTKIM, WZNIEŚMY SZTANDAR PRAWDZIWEJ BIBLIJNEJ NAUKI PRZED NASZYMI DZIEĆMI. Opowiedzmy im o naszym wielkim, miłującym Bogu Jehowie, naszym Ojcu Niebiańskim, Dawcy każdego

dobrego i doskonałego daru oraz o Jego wielkim darze w postaci Jego Syna Jezusa, który umarł, abyśmy mogli mieć wieczne życie (Jana 3:15-17). Powiedzmy im, że Bóg, największy Dawca, umiejscowił w ludzkich sercach pragnienie do dawania podobne do tego, które On ma w Swym sercu – pragnienie oddania serca i umysłu Jemu i Jego Synowi Jezusowi, pragnienie oddawania swego czasu, środków itp. we wspieraniu Jego dzieła oraz pragnienie wzajemnego udzielania sobie różnego rodzaju darów.

Opowiedzmy dzieciom historię o ludzkim narodzeniu Jezusa, które miało miejsce około 1 października, zgodnie ze świadectwami Biblii (*Nadszedł czas*, s. 54-62) i jak niedługo potem mędrcy przynieśli dary dziecięciu Jezus i dlatego właściwe jest, by w tym czasie szczególnie przejawiać Boskiego ducha udzielania – na rzecz Boga, Jezusa i Ich sprawy oraz sobie nawzajem. Możemy im wyjaśnić, że drobne prezenty, które otrzymują, pochodzą od Boga za pośrednictwem ich miłujących rodziców, rodziny i przyjaciół; dzieci będą przywiązywać do nich wielką wagę i będą je oceniać jeszcze wyżej, niż gdyby im powiedziano, że pochodzą od Mikołaja. Dzieci powinny być uczone odczuwania oraz wyrażania wdzięczności wobec Boga za wszystkie otrzymywane dary, jak również wdzięczności wobec tych, przez których Bóg ich udzielił.

Ponadto, w wychowywaniu chrześcijańskiego dziecka nie powinno się zaniedbywać lekcji o tym, że „bardziej błogosławione jest udzielanie niż branie” (Dz.Ap. 20:35). Niech dzieci dadzą coś na rzecz Pańskiego dzieła i niech także udzielają innym, najlepiej kupując za swe własne pieniądze to, co pragną dać. Uczmy je, że mają udzielać niesamolubnie, bez oczekiwania na coś w zamian. To pomoże im w powstrzymaniu się od rozwijania samolubnego i skoncentrowanego na sobie charakteru oraz w uczeniu się radować z powodu udzielania innym i niesienia im błogosławieństwa.

SMUTNE PRZEBUDZENIE

Jakiego smutnego przebudzenia doznają rodzice, gdy dziecko, którego uczyli, by nigdy nie kłamało, staje się na tyle dorosłe, by osobiście dowiedzieć się prawdy i jest zdumione kłamstwami, które rodzice opowiadali mu o Mikoła-

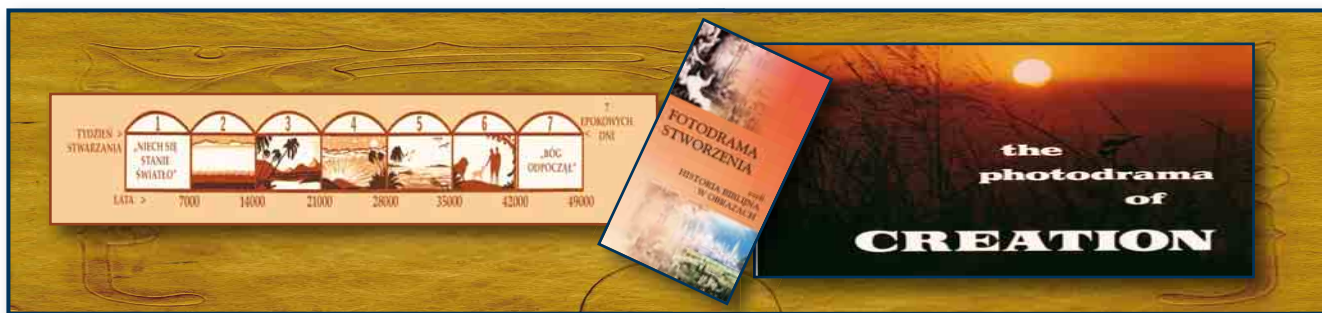
ju zstępującym z komina, o królikach znoszących wielkanocne jaja, bocianach przynoszących dzieci itp.! Czy z uwagi na to dziwne jest, że dzieci zaczynają się nad tym zastanawiać, a gdy dorastają, tracą wiarę w to, co rodzice i inni opowiadali im na temat Boga i Chrystusa, tak jak narodzenie Jezusa z panny, Jego bezgrzeszność i ukrzyżowanie Go jako cenę okupu za całą ludzkość, wielki Boski plan zbawienia, ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi, zmartwychwstanie, restytucja, nadzieja życia wiecznego itd.?

Jakiś czas temu pewna matka, która opowiadała swemu małemu synkowi kłamstwo na temat Mikołaja, miała następujące doświadczenie: Kiedy jej synek dowiedział się prawdy o Mikołaju i uświadomił sobie, że matka go oszukała, przybliżył jej tę sprawę i zadał kilka pytań. Dlaczego opowiadała mu to, co nie było prawdą? Dlaczego następnie nakłaniała go, że zawsze powinien mówić prawdę i karała go, gdy nie powiedział prawdy? I jaki wiek on musi osiągnąć, żeby mógł okłamywać innych, tak jak ona okłamała jego?

Matka szybko odzyskała rozsądek i uświadomiła sobie, że zgrzeszyła przeciwko Bogu i swemu dziecku. Następnie wyznała swemu synowi, że źle postąpiła i jest jej bardzo przykro. Syn przypomniał jej, jak uczyła go modlić się do Boga z prośbą o przebaczenie, kiedy zrobił coś złego. Ona zgodziła się z jego sugestią, że powinna zrobić to samo; tak więc oboje uklękli w modlitwie.

Chrześcijańscy rodzice, jak możecie zastępować prawdziwą historię o wielkiej miłości Boga, pogańską legendą o Mikołaju? Jak możecie się godzić, by obraz Mikołaja mniej lub bardziej zajmował miejsce Niebiańskiego Ojca i Jezusa Chrystusa w sercu waszego dziecka? Chmury sądu ciężko zwisają nad wieloma domami. Straszne rzeczy mogą się dziać z naszymi dziećmi. Gdy tracą wiarę w swych rodziców, następnym krokiem jest zwykle utrata wiary w Boga, Jezusa Chrystusa, w Biblię oraz w ogół chrześcijańskich wzorców. Nic dziwnego, że są dzisiaj problemy z niektórymi młodymi ludźmi! Ma to ścisły związek z *zaniedbaniem rodziców!*

BS '08,90-91



WYPĘDZENIE Z EDENU

SŁOWO BOGA musi się wypełnić bez względu na to, czy dotyczy obietnicy życia wiecznego, czy też kary śmierci. Bóg nie jest niestały ani nie ma w Nim cienia odmiany. Wyrok śmierci – zapowiedziane przez Pana przekleństwo – został wykonany, chociaż nie od razu. Adam nie został śmiertelnie rażony piorunem. Od samego początku Bóg przewidział wszystko i zaplanował odkupienie Adama, Ewy i ich dzieci. W tym celu przyszedł Jezus i umarł „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. W wyniku tego przekleństwo śmierci będzie ostatecznie usunięte. „I nie będzie więcej żadnego przekleństwa (...)” – nie będzie śmierci, smutku, płaczu ani bólu (Obj. 22:3; 21:4,5).

Mówiono nam wszystkim i wielu z nas zupełnie w to uwierzyło, że karą za nieposłuszeństwo ojca Adama są wieczne męki, w których ma udział całe jego potomstwo, z wyjątkiem nielicznych – świętych, wybranych. Powiedziano nam, że tak uczy Biblia, a my przyjęliśmy to bez dowodu (1 Tes. 5:21).

Obecnie chrześcijanie bardziej uważnie studiują Biblię. Przekonują się, że przekleństwo, czyli kara za grzech, jest zupełnie inne. „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć” – Rzym. 6:23. „Dusza, która grzeszy, ta umrze.” Ta kara śmierci ciąży na Adamie i jego potomstwie od sześciu tysięcy lat. Sprowadza cierpienie, smutek, ból i troski; skaziła nasze umysłowe, moralne i materialne życie – Rzym. 5:12.

To właśnie karę śmierci orzeczono przeciwko Adamowi, zgodnie z opisem Księgi Rodzaju, jak również z Nowym Testamentem. „Przeklęta będzie ziemia dla ciebie (...), ona ciernie i oset rodzić będzie tobie (...). W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz”. To z tego przekleństwa wybawił nas Jezus, umierając jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Z tego też przekleństwa śmierci Mesjasz wybawia wszystkich przez wzbudzenie z umarłych. „Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych” – 1 Kor. 15:21.

Pytania do lekcji 11

1 Mojżeszowa 3:22-24

1. Czy w Bogu jest jakaś niestałość? Ps. 33:11; Jak. 1:17.
2. Czy wyrok śmierci – „z pewnością umrzesz” - został natychmiast wykonany na Adamie?
3. Czy Bóg zaplanował przed zgrzeszeniem Adama odkupienie Adama, Ewy i całej ludzkiej rodziny?
4. Dlaczego umarł Jezus?
5. Czy przekleństwo śmierci zostanie kiedyś usunięte? Obj. 22:3; 21:4, Akapit 1.
6. O czym wiele kościołów uczy jako o karze za grzech Adama? Akapit 2.
7. Czy obecnie ludzie studiują Biblię uważniej niż kiedyś?
8. Co jest karą za grzech? 1 Moj. 2:17; Rzym. 6:23; Ezech. 18:20.
9. Jak długo ta kara spoczywa na Adamie i jego potomstwie? Akapit 3.
10. Jaki jest skutek przekleństwa śmierci dla całej ludzkości?
11. Od czego Jezus nas odkupił?
12. Kto sprowadził śmierć na ludzką rodzinę i kto sprowadzi życie? Akapit 4.



FOTODRAMA STWORZENIA

czyli historia biblijna w obrazach.

- 198 str. oprawa miękka, cena - 15 zł.

25 GRUDNIA

*Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką,
która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś na
rodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w
mieście Dawidowym – Łuk. 2:10,11.*

Nie możemy zgodzić się, że jest to właściwy dzień obchodzenia urodzin naszego drogiego Zbawiciela, lecz musimy jednoznacznie stwierdzić, że narodzenie to miało miejsce około 1 października (Wykłady Pisma Świętego, Tom II, str. 54). Skoro jednak Pan nie wyraził pragnienia, byśmy obchodzili Jego narodziny, nie ma znaczenia, w jakim dniu to tak ważne dla wszystkich wydarzenie jest obchodzone. W tym tak powszechnie świętowanym dniu możemy przyłączyć się do tych wszystkich, których serce pała miłością i oceną dla Boga i Zbawiciela. Zwyczaj wzajemnego obdarowywania się w tym czasie drobnymi upominkami wydaje się być szczególnie stosowny. Bóg jest Dawcą wszelkiego dobrego i doskonałego daru. Bóg stale udziela, a my stale od Niego otrzymujemy. Wśród wszystkich Jego darów największą wartość ma dla nas jednak Dar Jego Syna, by stał się naszym Odkupicielem. (R 3289)

* * *

Dobra nowina o wielkiej radości dla wszystkich ludzi zwiastuje liczne błogosławieństwa: odpuszczenie grzechów, prowadzące do wzbudzenia wszystkich umarłych; dokładne poznanie prawdy; umieszczenie rodzaju ludzkiego w warunkach niesprzyjających grzechowi i błędowi, a sprzyjających prawdzie i sprawiedliwości; wywieranie na wszystkich ludzi korzystnego wpływu ku Chrystusowi; doprowadzenie każdego kolana do zgięcia się i każdych ust do wyznania, że On jest Panem; zaoferowanie wszystkim Ducha Świętego i przywilejów Gościńca Świętobliwości. Przymierze Potwierdzone Przysięgą zapewnia „nasieniu”, iż takich błogosławieństw udzieli rodzajowi ludzkiemu. Cena okupu, doskonała ludzka istota, musiała istnieć, zanim mogła zostać złożona jako podstawa tych wszystkich błogosławieństw. Ten, który miał być Panem i Chrystusem, musiał więc na rodzić się w ludzkiej naturze. Gdy już to nastąpiło, ogłaszając to jako embrionalne wydarzenie, Anioł mógł mówić o błogosławionym wzroście, który miał swoje korzenie w na rodzinach Dzieciątka w Betlejem, a swój owoc – w restytucji człowieka.

Równoległe cytaty: 1 Moj. 12:3; Ps. 22:28-30; Iz. 9:6; 29:18,24; 35:5,6,10; Łuk. 2:30-32,34; Jana 1:9; 12:32; Rzym. 14:9; Filip. 2:9-11.

Codzienna Niebiańska
Manna i Pomoce
do Nabożnych Rozmyślań

D Z I Ę K C Z Y N I E N I E

„Zważywszy na to, że obowiązkiem wszystkich narodów jest uznanie opatrności Wszechmogącego Boga, posłuszeństwo Jego woli, wdzięczność za Jego dobro oraz pokorne błaganie o Jego protekcję i łaskę, obie Izby Kongresu za pośrednictwem wspólnego komitetu poprosiły mnie, abym zalecił ludziom w Stanach Zjednoczonych obchodzić dzień publicznego dziękczynienia i modlitw, uznając z wdzięcznymi sercami liczne niezwykle łaski Wszechmogącego Boga, szczególnie przez udzielenie im pokojowej możliwości ustanowienia rządu, dla ich bezpieczeństwa i szczęścia”.

Dlatego teraz rekomenduję i ustanawiam, by czwartek 26 listopada, przez naród Stanów Zjednoczonych był poświęcony służbie dla tej wielkiej i chwalebnej Istoty, która jest wielkodusznym Autorem wszelkiego dobra, które było, którym cieszymy się obecnie i które nastąpi. Zatem wszyscy połączmy się w składaniu Bogu naszych szczerych i uniżonych podziękowań, za Jego życzliwą troskę i opiekę nad ludem tego kraju, zanim stał się narodem, za Jego niezwykle i niezliczone łaski, za przychylne działanie Jego opatrności, której doświadczyliśmy w przebiegu i zakończeniu ostatniej wojny, za wielki spokój, jedność i dostatek, którym się odąd cieszymy, za pokojowy i rozsądny sposób wprowadzenia rządowych ustaw dla naszego bezpieczeństwa i szczęścia, a szczególnie za niedawne ustanowienie konstytucji narodowej, za obywatelską i religijną wolność, którą jesteśmy błogosławieni, a także za środki zdobywania oraz rozprzestrzeniania się pożytecznej wiedzy oraz ogólnie za wszystkie wielkie i różnorodne łaski, których Jemu upodobało się nam udzielić.

Zatem połączmy się w najbardziej pokornym zasyłaniu naszych modlitw i błagań do wielkiego Pana i Władcy narodów i błagajmy Go o przebaczenie naszych narodowych i innych grzechów, o uzdolnienie nas wszystkich czy to w publicznych stanowiskach, czy też prywatnie, do właściwego i dokładnego wykonywania naszych licznych, związanych z nimi obowiązków, aby nasz Narodowy Rząd mógł zapewnić dobrobyt dla wszystkich ludzi, zawsze będąc Rządem sprawiedliwym i mądrym, roztropnie i lojalnie wypełniającym i przestrzegającym konstytucyjnych praw, by chronić i prowadzić władców i narody (szczególnie te, które okazały nam uprzejmość) oraz błogosławić ich dobrymi rządami, pokojem i zgodą; by promować znajomość i praktykowanie prawdziwej religii i cnoty oraz wzrost wiedzy wśród nich i wśród nas oraz w ogólny sposób udzielać wszystkim ludziom doczesnego dobrobytu w takim stopniu, jaki On Sam uważa na najlepszy.”

*Wyszło spod mojej ręki w mieście Nowy Jork,
3 października, 1789 roku naszego Pana.*

George Washington

Pierwsza oficjalna deklaracja prezydencka wydana w Stanach Zjednoczonych.

DATA PAMIĄTKI W 2009 ROKU

Środa, 8 kwietnia, po godz. 18⁰⁰

Pamiętka Śmierci Naszego Pana przypada tego roku 8 kwietnia po godz. 18⁰⁰. Nów, najbliższy zrównania wiosennego, wystąpi w Jerozolimie 26 marca o godz. 18²⁸. Odpowiednio 1 Nisan rozpocznie się 26 marca o godz. 18⁰⁰, a 14 Nisan rozpocznie się o godz. 18⁰⁰ trzynastcie dni później, czyli 8 kwietnia o godz. 18⁰⁰.

Niech Pan pobłogosławi Swoją poświęcony lud, abyśmy się właściwie przygotowali do uczczenia Jego i Jego wielkiej ofiary za nas (**1 Kor. 5:7,8**)!

Tekst przewodni na 2009 Rok

„A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki“ - **2 Kor. 9.8.** [Pieśń 198]

Bieżący oraz poprzednie numery **Sztandaru Biblijnego** można znaleźć na stronie internetowej <http://epifania.pl> e-mail: srme@epifania.pl
Poprzez ten adres osiągalne są podobne strony w USA, we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, na Litwie, Ukrainie, Rosji, Brazylii.